Nr. 44. Wtorek, 14 Października 1913 r. Rok I.

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanemi dla prenumeratorów. :: Egzemplarz pojedyńczy 3 kop. :: Na stacjach kolejowych 5 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.
Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.
Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.
W niedziele i święta Administracja otwarta od godz. 11 rano do 1 po południu.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronicy 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologja 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m 16. Tel. 198-65. **Filje: Zgierz,** Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: **Zduńska Wola,** Księgarnia Welenowskiego.

TEATR POLSKI Cegielniana Nr. 63. Dziś wiecz. „Dudek“ Jutro wiecz. „Lena“

Opera i operetka Łódzka Konstantynowska 16. Dziś „Wesoła wdówka” Jutro wieczorem „Piękna Helena“

TEATR WIELKI. :: W Niedzielę, 19 października o g. 8½ wiecz. :: TEATR WIELKI.

Jedyny koncert fenomenalnego skrzypka JASZY CHEIFECA

Bilety sprzedaje skład instrumentów muzycznych Friedberga i Koca, Piotrkowska 90. 1159—3

Dr. Med. FOKSZANSKI
Zawadzka № 39. Tel. 21-67.
CHOROBY CHIRURGICZNE.
B. asystent Petersburskich klinik.
Przyjmuje codziennie od 5—7 po poł. 1900—40

Dr. Med.
Aleksander Margolis
Zielona 6. Tel. 6-13.
Choroby żołądka i kiszek.
Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 po poł.

Tybet i Mongolja.

—:—

Dopóki w Chinach ustalała się w swoisty sposób republikańska forma rządów, kresowe prowincje chińskie były objęte ruchem separastycznym. Jedne mniej, drugie więcej, zależnie od warunków geograficznych i stanu realnej siły rządu centralnego. Na ów odśrodkowy ruch wpływały w wysokim stopniu zainteresowane mocarstwa.

Rosja z Japonją zajęte były Mandżurją i Mongolją, Anglja Tybetem, francuzi przylegającym do Indochin Juńnanem.

Zdawało się, że lada moment mocarstwa przystąpią do podziału kolosu chińskiego, zgodnie z poprzednio dokonanem rozgraniczeniem na sfery wpływów ekonomicznych.

Tymczasem Juanszikaj zdołał opanować zamęt rewolucyjny do tego stopnia, iż na teraz można poczytać jedność państwa chińskiego za uratowaną.

Jest rzeczpospolita chińska i jest prezydent tej rzeczypospolitej; wybrany i uznany, ale tem niemniej są, jak były, również sprawy—mandżurska, mongolska i tybetańska, które czekają na rozstrzygnięcie.

Mongolja tworzy prawie „niezależne państwo“, Tybet również, a Mandżurja, wzięta we dwa ognie—japoński i rosyjski, czeka na ustalenie swego losu. Rosja pomogła mongołom do wyzwolenia się z pod panowania chińskiego, Anglja Tybetowi.

Ale Chiny nie uznały formalnie ani niezależności Tybetu, ani niezależności Mongolji.

Obecnie rodzi się pytanie: czy republikański rząd chiński zgodzi się uznań absolutną niezależność Tybetu i Mongolji? Czy zgodzi się obu buddyjskich arcykapłanów, tybetańskiego dalajlamę i mongolskiego chutuchtę, uznać za niezależnych władców, wiedząc i widząc, iż owa niezależność jest i będzie raczej pozorną, aniżeli istotną.

Anglja prawdopodobnie zgodzi się na jakowyś nowy kompromis w sprawie tybetańskiej.

Żądać będzie dla Tybetu tylko takiej autonomji, której mogłaby być opiekunką. Tybet przeto pozostanie formalnie chińskim, a faktycznie znajdzie się pod protektoratem angielskim.

Inna sprawa z Mongolją. Tu nie wiadomo, czy Rosja ograniczy się podobną do ewentualnej angielskiej tranzakcją. Ekonomicznie Mongolja, kraj biedny i słabo zaludniony, nie ma dla Rosji prawie żadnej wartości, ma natomiast wysoką wartość polityczną.

Jak Anglji chodzi o góry tybetańskie, tak Rosji chodzi o piaski mongolskie, gdyż te piaski bezmierne zapewniają południowej Syberji bezpieczeństwo naturalne od agresywności żywiołowej chińczyków. Chutuchta razem z książątkami swymi zdają sobie doskonale sprawę z ważności pozycji mongolskiej dla Rosji. I dlatego żądają od niej nie tylko gwarancji realnej niezależności konsolidującej się jeszcze do tej pory Mongolji, ale również środków do podniesienia jej ekonomicznego.

Sprawę mandżurską Rosja będzie musiała rozwiązywać wspólnie z Japonją. Opinja publiczna w Rosji obawia się tego wspólnika, którego plany i zamiary w tym właśnie roku dziwnie są niejasne, a nawet zagadkowe.

Nieśmiertelny przesąd.

Pod tym tytułem znajdujemy w „Kurjerze Polskim“ artykuł, który chętnie w całości przytaczamy. Jest on poniekąd uzupełnieniem naszego sobotniego wstępnego artykułu, odźwierciadlając w świetle historycznem stosunek polaków i katolików do sprawy „mordów rytualnych“.

„W Kijowie rozpoczął się wielki proces przeciwko Bejlisowi, oskarżonemu o popełnienie mordu rytualnego na nieletnim Juszczyńskim. Wypadek ten — rzecz łatwa do pojęcia — wywołał wielkie poruszenie w Kijowie i daleko poza Kijowem Wszyscy oczekują nadzwyczajnych jakichś odkryć. Muszą być mocne dowody, ażeby w dwudziestym wieku rozpocząć rzecz tak bardzo zdyskredytowaną we wszystkich krajach, jak proces o mord rytualny“.

„Gorączka procesowa doszła aż do naszego kraju. Chociaż my, katolicy i polacy nie stoimy wobec żadnej zagadki. Dla nas to kwestja rozwiązana przez najwyższe kompetencje, przez kierowników sumień naszych, przez papieży.

Cały ich szereg zabierał głos w tej sprawie a wszyscy byli jednomyślni. Orzekli z całą stanowczością: mordu rytualnego u żydów niema; wszczynanie procesów z tego powodu jest karygodne. Kary nakładane przez najwyższych kapłanów kościoła naszego sięgają aż ekskomuniki.

Papież Innocenty IV, powołując się na 8-iu aż poprzedników swoich na tronie apostolskim, nazywa oskarżenie żydów o mord rytualny oszczerstwem i rozkazuje, aby nikt z katolików nie zarzucał żydom, iż używają krwi ludzkiej przy obrzędach religijnych.

Toż samo powtarzają papieże: Grzegorz X, Marcin V, Mikołaj V i Paweł III. Wszyscy oni upewniają wiernych, iż posądzenia o mord rytualny są złośliwem kłamstwem, i zakazują katolikom zarówno dopuszczania się fałszu, jak wierzenia weń.

Z powodu procesu w Trydencie z niedorzeczną legendą walczy Sykstus IV, i wysłany przezeń do zbadania sprawy, biskup Guidici.

W środku XVIII-go wieku (1756 r.), z powodu oskarżenia żydów o mord w Jampolu nad Dniestrem, w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, papież Benedykt XIV polecił przeprowadzenie śledztwa kardynałowi Gonganellemu, późniejszemu Klemensowi XIV. Na skutek sprawozdania kardynała, Stolica Apostolska doniosła rządowi polskiemu, „że niema żadnych powodów usprawiedliwiających przesąd ten przeciwko żydom“.

Ani jeden papież, aż do dziś szczęśliwie kierującego losami kościoła Piusa X, nie zgodził się nigdy na warunkowe nawet uznanie legendy o mordzie rytualnym żydów.

Toż samo powiedzieć można o wielu monarchach katolickich. Wielu z nich wojowało z niebezpiecznym przesądem, wiodącym do nienawiści, niesprawiedliwości i zaburzeń. Pierwszy na liście stoi cesarz niemiecki, Fryderyk II. Za jego panowania był głośny proces (właściwie pogrom żydów) o mord rytualny w Fuldzie. Chcąc dojść prawdy, zebrał Fryderyk z całego państwa przechrzczonych żydów, rozumując iż oni prawdę znają i wyjawią ją przez zrozumiałą niechęć do dawnych współwyznawców. Przechrzczeńcy ci zaprzeczyli jaknajsolenniej i stanowczo, aby żydzi

używali jakiejkolwiek krwi do swych obrzędów.

W tym samym duchu odzywał się i działał Rudolf Habsburski, cesarz Fryderyk III, Karol V i t. d.

Szczególniej stanowczo są postanowienia królów i książąt pruskich.

Bolesław V Pobożny (wielkopolski), oznajmia: „Odnośnie do postanowień papieskich i w imieniu Ojca św. rozkazujemy najsurowiej, nie oskarżać nadal żydów, że używają krwi ludzkiej"...

Kazimierz Wielki zakaz ten powtórzył.

Kazimierz Jagielończyk obostrzył jeszcze statut powyższy podniesieniem kar i wszyscy królowie nasi później to uznawali i potwierdzali, aż do ostatniego. Stanisław August uczynił to 24 kwietnia 1769 r.

Najbardziej jednak stanowczo odezwał się mądry Stefan Batory. Wszczęto (w r. 1576) gwałt przeciwko żydom i oskarżenie o zabójstwo rytualne w ziemi gostyńskiej syna szlachcica, Studzieńskiego.

Wielki król wziął sprawę w swoje ręce, zarządził „najsilniejsze dochodzenie" i ogłosił akt, w którym czytamy:

„Dochodzenie dokonanem zostało przez urzędników naszych z najwyższą sumiennością, przedstawiali dowody swoje i żydzi i rzecz ta na zasadzie rozważenia dokumentów i argumentów stron obu, była wyjaśniona, przez co okazało się, że na żydach nietylko żadna wina pod tym względem nie ciąży, ale nawet podejrzeniu o to ulegać nie mogą... Z tej przyczyny ktokolwiek ośmieliłby się, jakiegokolwiek byłby stanu, podnieść oskarżenie to, z którego powstają i szerzą się mnogie hałasy i zbiegowiska, surowo ukarany być winien, mianowicie: kto szerzyć będzie o żydach tego rodzaju pogłoski, ukarany będzie jako potwarca, kto zaś oskarży żydów przed sądem, pozywając ich o to do odpowiedzialności głową, karą równą, t. j. śmiercią karany być winien...".

W r 1714 król polski August II zwrócił się do wydziału teologicznego wszechnicy lipskiej, aby wyjaśniła podanie o mordzie rytualnym. Fakultet w szeroko motywowanej rozprawie odpowiedział, iż krążące pogłoski i przeświadczenia uważane są za „głupie", za skutek pożałowania godnego przesądu i ciemnoty.

Już za naszych czasów, bo w 1882 roku, z powodu toczącego się wielkiego procesu o mord rytualny na Węgrzech w Tisza-Eszlar, wypowiedziały w kwestji możliwości mordu rytualnego wydziały teologiczne uniwersytetów w Amsterdamie, w Kopenhadze, w Utrechcie, w Upsali i Chrystjanji,—wszystkie bardzo surowo i stanowczo potępiły niedorzeczność i szkodliwość plotek o mordzie rytualnym.

W naszych czasach w obronie podejrzeń o mord rytualny wystąpił głośny dr. Rohling, ale wywołał przeciwko sobie gwałtowną burzę wśród uczonego świata. Najwięksi znawcy żydowszczyzny dowodzili mu fałszowania tekstów. Dawni przyjaciele-profesorzy — zerwali z nim stosunki. Masa uczonych niemieckich protestowała wtedy na zasadzie tekstów Talmudu i faktów przeciwko posądzeniom o istnienie mordów rytualnych.

Spodziewano się zawsze dowiedzieć czegoś tajemniczego od neofitów, ale dawniejsi rabini i synowie rabinów, później chrześcijanie, a nawet dostojnicy różnych kościołów chrześcijańskich, przysięgali uroczyście na Boga, iż nigdy o mordzie rytualnym, ani o niczem podobnem nic nie słyszeli.

Procesy o mord rytualny nie są wcale rzadkością. To zjawisko wprost pospolite. W wieku XIX było ich aż 133-y! Spotykamy je we wszystkich krajach, od Francji poczynając. Z przytoczonej liczby najwięcej przypada na Węgry i na Czechy. Galicja też ich miała kilka. Poznań—parę. Prusy królewskie i Śląsk po parę. Sporo procesów odbyło się w różnych końcach Niemiec. W Rosji też je znają, nie wolną była nawet Syberja.

Ani jednego procesu nie było w XIX wieku w Królestwie Polskiem. Ani jednego nigdy nie było w Anglji. Anglicy z tego są bardzo dumni.

Ani jeden proces nie skończył się nigdzie udowodnieniem istnienia mordów rytualnych. Najczęściej zbrodniarze wyzyskiwali zabobonną wiarę tłumów i szerzyli pogłoski o krwawych praktykach żydowskich. Ale były i zwyczajne pomyłki.

Pisząc to wszystko—kończy „Kurjer Polski"—nie mamy wcale zamiaru twierdzić, że Bejlis nie zabił Juszczyńskiego. Nic o tem nie wiemy i nie powołani jesteśmy do wyrokowania. Chcieliśmy tylko przypomnieć, że nam polakom-katolikom nie wolno wierzyć w legendy o mordach rytualnych".

Z pism rosyjskich.

Rozmowa z prezesem Dumy Rodzianką.

Korespondent pewnego wielkiego dziennika w rozmowie z prezesem Dumy Rodzianką badał stosunek Dumy do rządu.

Rodzianko kategorycznie zaprzecza pogłoskom o zamierzonem zrzeczeniu się przez niego godności prezesa Dumy.

— Czy i jak wyobraża pan sobie załatwienie konfliktu między Dumą a ministerjum?

— Nie podejmuję się odpowiedzieć na to pytanie zupełnie dokładnie. Konflikt ten może bardzo ujemnie odbić się na interesach ludności, wobec czego ja, jako przedstawiciel tej ludności uważam sobie za obowiązek nie uchybiając godności Izby prawodawczej, spróbować przerzucić złoty most, który połączyłby rząd z Dumą. Czy sposób mój — rozesłanie ministrom zaproszeń na nabożeństwo—będzie uznany i przyjęty, — tego nie wiem. Spodziewam się nawet że niektórzy ministrowie ujemnie ocenią moje usiłowania.

Pogróżki ks. Meszczerskiego, że Duma zostanie rozwiązana w razie wybrania mnie na prezesa,—uważam za manewr prowokacyjny. Jestem przekonany, że rząd w żadnym wypadku nie rozwiąże Dumy.

Mówiąc ogólnie o chwili bieżącej w związku z wystąpieniem Guczkowa, Rodzianko oznajmił, że konflikt władz z grupą publiczną może pociągnąć za sobą niepożądane następstwa.

Rodzianko jest przekonany, że nie jest jeszcze zapóźno na naprawienie złego. O ile rząd zechce zmienić nieco kurs swej polityki —w takim razie wspólna twórcza praca rządu z młodem przedstawicielstwem ludowem jest zupełnie możliwą. (t) („Birż. Wied.")

Żelim-Chan.

Postrach Kaukazu, słynny ze swej niepochwytności i szalonej odwagi wódz bandytów-abreków górskich Żelim-Chan został nareszcie zabity.

Na wieść, że wódz ze swą bandą po powrocie z Gruzji ma odwiedzić jednego ze swych przyjaciół w okolicach Szali, administracja wysłała oddział złożony z szarzy kozaków i plutonu dagestańców, którzy otoczyli wioskę i wezwali Żelim-Chana do poddania się.

Zamiast odpowiedzi posypały się kule z domku zajmowanego przez dowódcę bandy i jego ucztujących towarzyszów.

Wywiązała się zacięta strzelanina.

Rozbójnicy bronili się rozpaczliwie, prażąc kulami oblegające wojsko, lecz po pewnym czasie przestali się odzywać. Okazało się, że wszyscy byli ranieni lub zabici. Jedynie Żelim Chan wyskoczył na podwórze i tu jeszcze zdążył postrzelić kilka osób, w tej liczbie porucznika Kibarowa, dowodzącego oblężeniem. Junker Gebekow wystrzałem z rewolweru w ładownicę Żelim-Chana spowodował wybuch ładunków, które formalnie rozszarpały bandytę.

Dobito go kilkoma wystrzałami.

Tożsamość osoby zabitego Żelim-Chana stwierdziło kilku tubylców, (t)

Z Cesarstwa.

+ **Panama w towarzystwie wzajemnego kredytu.** W jednym z wielkich towarzystw wzajemnego kredytu w Petersburgu z bilansem około 2 i pół miljonów rubli wykryto poważne nadużycia. Sprawą zajęła się prokuratorja. Zarząd towarzystw pociągnięty został do odpowiedzialności za nadużycie władzy i przekroczenie ustawy. Ogólne zgromadzenie członków, zwołane na żądanie kancelarji kredytowej przyjęło do wiadomości referat komisji rewizyjnej, która wykryła kradzieże. Zarząd tłómaczył się, że straty wszelkie zostały już pokryte i dymisję otrzymał główny buchalter.

+ **„Głos Polski".** Nadesłano nam prospekt tygodnika polityczno-społecznego i literackiego, który pod powyższym tytułem zacznie wychodzić w Moskwie. Pierwszy numer „Głosu Polskiego" ukaże się w grudniu r. b. Jako redaktor i wydawca podpisywać będzie „Głos" p. Remigjusz Kwiatkowski, ceniony literat.

+ **Skarb miljonowy.** Z Sewastopola telegrafują do „Russk. Słowa": przybył tu uczestnik kampanji krymskiej, pułkownik turecki Aga-Achmet-Ogły, który oświadczył, że podczas oblężenia Sewastopola, będąc skarbnikiem pułkowym, zakopał w okolicy miasta 2 miljony funtów tureckich w złocie.

Pułkownik otrzymał od rządu rosyjskiego pozwolenie wykopania pieniędzy, pod warunkiem, że połowa będzie oddana skarbowi rosyjskiemu.

We wskazanem przez pułkownika miejscu rozpoczęto poszukiwania i bez względu na dokładne poszukiwania skarbu nie znaleziono.

Pułkownik przypuszcza, że omylił się co do miejsca i zamierza prowadzić poszukiwania dalej.

+ **Wyrok śmierci.** Komisarz policyjny Korczagin, oskarżony o zabójstwo policmajstra w Niższym Nowogrodzie, skazany został przez wojenny sąd okręgowy na karę śmierci przez powieszenie.

+ **Katastrofa w Briansku.** W zakładach motalurgicznych „Brianskich" nastąpił wybuch w otworze odpływowym wielkiego pieca, gdzie topi się żelazo. Dwunastu robotników zostało poparzonych, z tych dwóch śmiertelnie.

Z Litwy i Rusi.

□ **Za obrazę strażników.** W tych dniach sędzia pokoju 4 rewiru m. Wilna rozpatrywał sprawę następującą:

Do Filipa Szumikowskiego, zamieszkałego na Łosiówce, przyszedł strażnik Jureza z innymi, ażeby wyegzekwować 10 rb. jako karę, na mocy wyroku sądowego. Szumikowski zwymyślał ich od ostatnich słów, polecając służącej, gdy wchodzili, ażeby otworzyła lufcik, gdyż „strażnicy śmierdzą", a potem, gdy wyszli — zamknąć drzwi, gdyż „strażnicy ukradną paltot".

Sędzia pokoju skazał Szumikowskiego na dwa miesiące aresztu bez zamiany na karę pieniężną. Donosi o tem „Kurjer Litewski".

Z Królestwa.

§ **Seminarjum we Włocławku.** Ks. Piotr Kreuer, wice-regens i profesor seminarjum duchownego we Włocławku, został uwolniony od obowiązków wice-regensa z pozostawieniem na katedrze profesorskiej. Wice-prezesem seminarjum mianowano ks. prof. Anteniego Borowskiego.

§ **Tragiczny popłoch w bóżnicy.** Donoszą z Mszczonowa: w piątek w bóżnicy miejscowej oberwała się lampa wisząca i zapaliła się rozlana nafta. Zgromadzone w swoim oddziele kobiety w liczbie kilkuset na widok płomieni zaczęły krzyczeć i rzuciły się ku jedynemu wyjściu, tłocząc się okropnie. Niektóre z uciekających padały na ziemię, a krzyki ich nie powstrzymywały tłoczących się.

Katastrofa zaczęła już przybierać poważniejsze rozmiary, gdy z pomocą nadbiegł burmistrz miejscowy, Ciesielski, który wraz z kilku strażakami ogień stłumił i zapobiegł dalszej katastrofie. Po względnem uspokojeniu okazało się, że trzy kobiety są już nie żywe, mianowicie: 52-letnia Sura Gelhardt, 48-letnia Sura Jakubowicz i 77-letnia Bejla Ryszman. Około dwudziestu kobiet odniosło lekkie rany.

Z Warszawy.

(:) **Konfiskaty prasowe.** Z rozporządzenia warszawskiego komitetu do spraw prasowych skonfiskowany został nr. 92 „Kurjera Włocławskiego", w którym zamieszczony był artykuł p. t.: „Dzień hańby", omawiający proces Bejlisa.

— Skonfiskowano ostatni numer tygodnika polskiego „Wiarus" za ilustrację, mającą związek ze sprawą Bejlisa.

— Z polecenia komitetu prasowego skonfiskowano niedzielny numer „Momentu", za artykuł o Bejlisie.

(:) **Odczyt posła Jagiełły.** W nadchodzący czwartek o godzinie 7-ej wieczorem w sali „Harmonja" w Warszawie, poseł Jagiełło wygłosi odczyt o działalności IV-ej Dumy podczas I sesji i o stosunku frakcji socjalno-demokratycznej do działalności Dumy.

(:) **Gwałt nad 15-letnią.** Dwaj młodzieńcy, zaprosiwszy na zabawę 15-letnią Zofję W., udali się najpierw do kinematografu, następnie do restauracji w domu nr. 9 przy ul. Radzymińskiej, gdzie spotkali sześciu młodych ludzi, z którymi wspólnie w osobnym pokoju, urządzili pijatykę.

Po libacjach, jeden z nich powalił obecną Zofję na podłogę i dopuścił się zbrodni przeciw moralności, co powtórzyli po kolei i pozostali, poczem wyprowadzili Zofję W. na ulicę i oddali ją jakiemuś mężczyźnie z poleceniem, aby ją odprowadził do domu. Zawiadomiona o powyższem policja zajęła się aresztowaniem złoczyńców.

Ostatnia poczta.

Ostracyzm amerykański.

NOWY JORK. Prawo o zakazie wstępienia na ziemię amerykańską niepożądanych emigrantów zastosowano z całą surowością do par kochanków. Wczoraj zatrzymano bogatego bankiera hiszpańskiego i śpiewaczkę francuską i odesłano ich do urzędu emigracyjnego, gdzie mają oczekiwać na decyzję władz.

Murzyńscy górnicy w Niemczech.

DORTMUND. Do kopalni „Adolf von Hanemann" w Mechede, należącej do niemiecko-luksemburskiego towarzystwa akcyjnego górniczego i hutniczego, przybył wczoraj większy transport murzynów (dwa wagony), którzy w kopalni zatrudnieni będą jako górnicy.

Uzdrowienie niewidomej hypnotyzmem.

LONDYN. „Daily Mail" donosi, że udało się przywrócić wzrok pewnemu dziewczęciu bez operacji, jedynie siłą hypnotyzmu. Oko dziecka było rozwinięte normalnie, brakło jednak połączenia z systemem cerebralnym, które uskutecznił hypnotyzm.

Wyprawa księżniczki Flife.

LONDYN. Odbyła się tutaj wystawa całej wyprawy księżniczki Flife, wyprawy, jakiej pod względem ilości i jakości nie widziała jeszcze Europa. Młoda narzeczona posiada nie mniej jak 25 sukien wieczorowych, 30 spacerowych, 6 kosztownych futer i 38 kapeluszy. Wyprawa kosztuje 2,000,000 marek. Napływ kobiet wszystkich klas na wystawę był tak wielki, że policja rady dać sobie nie mogła. Z wstępnego zebrano pokaźną sumę na cele dobroczynne.

Zwycięstwa albańczyków.

VALONA. Rząd prowizoryczny komunikuje, że pomiędzy Ipekiem i Djakową albańczycy pobili na całej linji serbów.

ATENY. Urzędowo donoszą, że albańczycy w wielkiej sile zaatakowali całą linję serbską na przestrzeni od Gusinje do Djakowy i zadali im szereg porażek. Walki toczą się w dalszym ciągu.

Karkołomny eksperyment.

PARYŻ. Lotnik-oficer Autoche dokonał nowego eksperymentu, który budzi wielką sensację w świecie lotniczym. Wzniósł się on do wysokości 1000 metrów i zatrzymał nagle maszynę, spadając pionowo ku ziemi. Na wysokości 60 metrów uruchomił ponownie swój aparat i wylądował zupełnie poprawnie.

„Wolborno".

LIVERPOOL. Ostatecznie stwierdzono, że podczas katastrofy na okręcie „Wolborno" z pośród 521 pasażerów zginęło bądź w płomieniach, bądź w wodzie 136 osób.

Sojusz turecko-bułgarski.

KONSTANTYNOPOL. Naczelnik b. delegacji pokojowej bułgarskiej, gen. Sawow, przebywa tu jeszcze i rokuje z W. Portą w kwestji utworzenia otwartego sojuszu zbrojnego pomiędzy Turcją a Bułgarją. W razie dojścia do skutku układów, Sawow, na mocy specjalnego mandatu od rządu sofijskiego, odstąpić ma na rzecz Turcji zachodni kawałek terytorjum w Tracji, przyznany Bułgarji traktatem bukareszteńskim.

Zarozumiała Grecja.

Dzienniki donoszą, że król Konstantyn przed wyjazdem do Salonik, gdzie utworzoną zostanie główna kwatera wojsk greckich, wydał rozkaz dzienny do armji, w którym podnosząc jej bohaterstwo, zaznacza, że prawdopodobnie oczekują armję dalsze trudy i niebezpieczeństwo wojenne, gdyż Grecja nie może się zgodzić na żadne ustępstwa, grożące jej interesom, a równocześnie uwłaszczające godności.

SALONIKI. Król Konstantyn grecki, przybywszy do Salonik, odbył najpierw generalny przegląd wojsk, a następnie miał przemowę do swych oficerów, której treść była mniej więcej taka: dzięki waszej i żołnierzy dzielności i męstwu, jesteśmy dziś panami Bałkanów; miejmy nadzieję, że pozostaniemy panami na zawsze.

Rojaliści portugalscy.

MADRYT. W pobliżu granicy portugalskiej władze hiszpańskie wykryły wielki skład amunicji i broni. Przypuszczają, że skład został utworzony przez rojalistów portugalskich.

Grecja a Turcja.

WIEDEN. Z Konstantynopola donoszą, że delegat turecki Lewidi bej zapatruje się bardzo optymistycznie na zatarg grecko-turecki i oświadczył, iż rokowania w ciągu 3—4 tygodni dadzą jaknajpomyślejsze rezultaty.

Z sąsiedztwa.

× **Szosa zgierska**, przy wjeździe w ulicę Wysoką w Zgierzu, znajduje się od dość dawna w stanie bardzo zaniedbanym. W miejscu tem, wzdłuż kilkunastu sążni, tor kolejki elektrycznej wchodzi w ulicę po nasypie, po przeciwległej stronie, obok posesji Maucha, na wązkim chodniku, leżą oddawna stosy kamieni, sama zaś powierzchnia szosy, licząca pomiędzy torem kolejki a wspomnianą posesją Maucha, zaledwie około 7 łokci szerokości, z powodu potworzenia się w tem miejscu wybojów, w których stoją kałuże wody i błota, podobniejsza jest raczej do rowu niż do szosy.

Cierpią na tem najwięcej pasażerowie tramwaju, których tam wsiada i wysiada bodaj więcej, niż na samej stacji, gdyż stąd prowadzi ulica do dworca kolei kaliskiej, i tu na położonej obok posesji, znajduje się stacja reserówek, kursujących pomiędzy Zgierzem, Ozorkowem i Łęczycą.

Wprawdzie na naprawę szosy gromadzone są kamienie oddawna, kiedy jednak naprawa zostanie rozpoczęta, trudno przewidzieć. To też, zanim szosa zostanie naprawioną pożądanem jest, by zarząd kolejek dojazdowych, ze względu na wygodę pasażerów urządził tymczasowy przystanek tramwajów na pobliskim rozjeździe, albo też nieco dalej w ulicy Wysokiej, poza rogiem ulicy Strykowskiej. (c)

× **Plany zatwierdzone.** (c) Wydział budowlany piotrkowskiego rządu gubernjalnego zatwierdził plany na budowle następujące: Majera Hilibtera—na oficynę parterową i komórki w Aleksandrowie, Adama Nowaka—na jednopiętrowy dom i komórki w Rudzie Pabjanickiej i Jana Bryze na 1 piętrową przybudówkę w Chojnach.

× **Odlot ptactwa.** (c) W ostatnich dniach, najczęściej nocami, przelatuje nad okolicą mnóstwo ptactwa dzikiego. Najliczniejsze stada, bo liczące po sto i więcej sztuk, przelatuje dzikich gęsi; szybują one niekiedy tak nizko, że niemal dotykają wierzchołków drzew. Zdaniem rolników, ma to wróżyć rychłą i ciężką zimę.

× **Nowa ochronka na przedmieściu.** (c) Ogół ewangelików, należących do kantoratu w Nowem Rokiciu, gminy Brus, uzyskał pozwolenie gubernatora piotrkowskiego na otwarcie w tej miejscowości ochronki dziennej dla dzieci robotników w wieku lat 3—7.

× **Nowy zakład przemysłowy.** (c) Tow. akc. łódzkiej fabryki kleju „Strem" uzyskało pozwolenie gubernatora piotrkowskiego na otwarcie ślusarni mechanicznej w Nowych Chojnach.

× **Kradzież w okolicy.** (c) Do mieszkania dzierżawcy młyna w majątku Cedrowice, w pow. łódzkim, Józefa Fejdysia dostali się niewiadomi złoczyńcy i skradli gotówki oraz kosztowności z górą na 400 rb.

Kalendarzyk.

Dziś Kaliksta P. M.
Jutro Jadwigi Wd.
Imiona słowiańskie; dziś Dzierżymira **Jutro** Długosława.

Wschód słońca	o g. 6	m.	24
Zachód	„ 5	„	6
Długość dnia	„ 10	„	40

Stan pogody.—Podług obserwacji optyka R. Rittera, ul. Piotrkowska № 85.

TERMOMETR:	Rano o g. 8.	3°	ciepła.
„ „	Połudn. o g. 12	6°	„
„ „	Wczoraj o g. 8 w.	4°	„

Minimum ciepła BARO- 752 najniżej —
Maximum 760 „ METR: najwyżej 750
Hygrometr 65% wilgoci.

Teatr Polski. Dziś „Dudek" Jutro „Lena"
Opera i operetka łódzka. Dziś „Wesoła Wdówka" Jutro „Piękna Helena"
Bibljoteka Stebelskich. (Mikołajewska 59) otwarta codziennie od g. 6-ej do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od 1-ej do 3-ej pp.
Czytelnia pism Tow. „Wiedza". Piotrkowska 102; otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.
Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91). Otwarte jest od 4ej po południu do 10-ej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

KRONIKA.

Konferencja przedstawicieli banków.

W tych dniach u dyrektora kancelarji kredytowej w Petersburgu Dawydowa odbyła się konferencja przedstawicieli banków w sprawie powiększenia zapasów gotówkowych. Kryzys pieniężny, zdaniem przedstawicieli, wpłynął na uszczuplenie środków gotówkowych w handlu i przemyśle, co jeszcze bardziej daje się odczuwać z powodu ograniczenia kredytów bankowych.

Przedstawiciel kancelarji kredytowej oświadczył zebranym, że w tych dniach z kapitałów skarbu bank państwa otrzyma 110 miljonów rubli na bieżące potrzeby kredytowe.

Z pobytu arcybiskupa w Łodzi.

Wczoraj arcybiskup warszawski ks. Kakowski odprawił mszę w kaplicy „Dobrego Pasterza" i udzielał bierzmowania. Po południu arcybiskup zwiedzał instytucje dobroczynne mianowicie ochrony przy ul. Ciemnej, Fejfra i Smugowej, oraz szpital fabryczny Tow. akc. I. K. Poznańskiego w którym informacji udzielali arcybiskupowi prezes Jakób Hertz i dyrektor inż. Daszewski.

Dziś arcybiskup przyjmować będzie interesantów w domu parafjalnym na Starem Mieście do g. 2 pp, O g. 6½ r. wizytować będzie kościół św. Krzyża.

Osobiste.

Prezes handlowo-przemysłowego Tow. wzajemnego kredytu, p. Aleksander Babicki, powrócił z letnich wywczasów z majątku swojego Chełmy pod Zgierzem i od wczoraj objął obowiązki.

„O miejsca w szkołach początkowych."

W artykule wczorajszym p. M. Tarskiego pod powyższym tytułem, w ostatniem zdaniu wkradła się pomyłka korektorska. Zdanie to powinno brzmieć, jak następuje.

„Wszyscy przed których dziatwą zatrzaśnięto w roku bieżącym podwoje szkół miejskich, wołamy o to, by w roku przyszłym i dla naszych dzieci były miejsca".

Odczyty T. K. O.

Towarzystwo krzewienia oświaty zawiadamia, że w niedzielę 19 b. m. o godz. 4 po poł., w lokalu przy ul. Mikołajewskiej № 11 p. Marja Stołyhwo, (z Warszawy) współpracowniczka Pracowni Antropologicznej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, wygłosi odczyt, ilustrowany licznymi obrazami niknącemi, p. t. „Z przeszłości człowieka".

Treść odczytu: Jak żyli nasi przodkowie w okresie lodowym? Ich mieszkania odzież i narzędzia. Walka o byt ze zwierzętami. Zdjęcia ludzi pierwotych. Ogień i jego znaczenie. Ślady pierwszych wierzeń człowieka. Obrzędy pogrzebowe. Pierwsze przebłyski artyzmu.

Deputacja żydowska.

Gazety żyd. donoszą, że w niedzielę odbyło się w gminie żydowskiej w Łodzi posiedzenie, na którem omówiono kwestję wysłania deputacji do ks. Arcybiskupa, bawiącego w Łodzi. Obecni na zebraniu jednogłośnie postanowili wysłać deputację, która powita ks. Arcybiskupa w imieniu łódzkiej ludności żydowskiej.

Rabin łódzki u gubernatora piotrkowskiego.

Onegdaj nowowybrany rabin łodzki p. Trajstman złożył wizytę gubernatorowi piotrkowskiemu. P. gubernator zakomunikował p. Trajstmanowi, że ten ostatni może już objąć stanowisko nadrabina w Łodzi, na to p. Trajstman odpowiedział, że po świętach przyjeżdża on do Łodzi.

Następnie p. gubernator polecił rabinowi, aby natychmiast po przyjeździe do Łodzi wybrał sobie dzień przyjazdu do Piotrkowa, w celu wspólnego omówienia kilku doniosłych spraw, dotyczących gminy żydowskiej i życia żydowskiego.

Szkarlatyna w szkole.

Wobec stwierdzenia wypadków zasłabnięcia na szkarlatynę w szkole dwuklasowej męzkiej z prawami, Gutszadta — szkoła ta została na czas pewien zamknięta.

W hotelu „Savoy"

Przybył do Łodzi pełnomocnik nowonabywcy tego hotelu. Dotychczasowy zarząd pozostaje nadal jeszcze przez kilkamiesięcy na swojem stanowisku, załatwiając wszystkie interesy bieżące.

„Germinal".

„Germinal" E. Zoli. Wobec stałego powodzenia, jakiem cieszy się arcydzieło Emila Zoli „Germinal" i w celu większego spopularyzowania tego prawdziwie literackiej wartości obrazu, zarząd teatrów „Casino" „Odeon" postanowił zatrzymać go jeszcze na cztery dni t. j. do piątku włącznie. Zaznaczyć wypada że dzieło wielkiego pisarza, wystawione z nadzwyczajną starannością i ścisłością (jak np. „Zdjęcia w kopalniach"), oraz doborem sił artystycznych z znakomitem Henrykiem Kraussem na czele, idealnym odtwórcą roli Lautiora, w zupełności usprawiedliwia zainteresowanie, jakie obudziło w mieście.

Kinematografy wystawiające podobne obrazy nietylko w zupełności odpowiadają swoim bezpośrednim celom, jako placówka miłej i godziwej rozrywki ale też zarazem służyć mogą jako miejsce popularyzowania znakomitych arcydzieł literackich.

Zadanie to nie łatwe, ale zaszczytne.

Echa katastrofy budowlanej.

Dnia 30 b. m. wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego na kadencji w Łodzi rozważać będzie sprawę katastrofy budowlanej w kwietniu r. 1912 na ul. Widzewskiej Nr. 40.

Oskarżeni są: inżynier Goryson, właściciel zawalonego domu, Rubaszkin, przedsiębiorca budowlany Weintraub i majster Lemański.

Echa bankructwa.

Piotrkowski sąd okręgowy zażądał od członków zbankrutowanego w Tomaszowie Tow. wzajemnego kredytu wniesienia 90 procent akcji w celu pokrycia wydanych przez Tow. zobowiązań względem wierzycieli.

Przypadkowe samobójstwo.

25-tni Bolesław Strzałkowski przyszedł do swego ojca, portjera w fabryce Silberberga przy ul. Konstantynowskiej nr. 122, gdzie częstowano się wzajemnie wódką. Będąc już trochę podniecony zaczął opowiadać o swoim bohaterstwie, a na dowód tego wziął leżący na stole rewolwer ojca i zaczął nim wymachiwać nie wiedząc że jest nabity. Bolesław przyłożył lufę rewolwerową do brzucha, nagle rozległ się strzał i kula przebiła wnętrzności. Wezwany lekarz znalazł, iż postrzał jest śmiertelny i odwiózł rannego do szpitala Czerwonego Krzyża.

Zbrodnia matki.

W niedzielę po południu, na stacji Łódź fabr. w sali klasy 1-ej w damskim pokoju znaleziono zwłoki noworodka płci żeńskiej ze śladami gwałtownej śmierci. Odszukaniem matki zajęły się władze policyjne.

Za namowę do nierządu.

Policja aresztowała 22-let. Władysława Piaskowskiego, który namawiał 16-nią Weronikę Kochanowicz do nierządu.

Pożar w fabryce.

Wczoraj o godz. 11 wieczorem wybuchł pożar w apreturze Schredera przy ul. Luizy nr. 50. Do pożaru przybyły II i I oddziały ochotnicze oraz straż miejska.

W chwili przybycia straży płonął dach nad kotłownią, zagrażając sąsiednim budynkom fabrycznym. Nie zważając na niebezpieczeństwo, ponieważ kocieł był pod parą, strażacy wziąwszy z dwóch stron tak energicznie zabrali się do gaszenia ognia, że po 1 godzinie pożar opanowano; o 1 godz. w nocy ugaszono zupełnie.

Straty ograniczają się na częściowem rozebraniu lub spaleniu dachu nad kotłownią dalej ognia nie dopuszczono.

Pożar.

(a) Onegdaj o godzinie w pół do 7-ej wieczorem na ulicy Widzewskiej nr. 86, w kamienicy Józefa Mejznera powstał ogień w pralni, mieszczącej się na 3 piętrze. Przyczyna pożaru niewyjaśniona, gdyż pralnia była zamkniętą na klucz. Zawezwany 3 oddział straży ogniowej ochotniczej ogień ugasił. Straty wynoszą 500 rb. Dom jest ubezpieczony w warszawskiem Tow. ubezpieczeń na sumę 70,000 rb.

— Z wyczerpania.

Na ulicy Konstantynowskiej, przed domem nr. 29, padł z wyczerpania sił 35-letni robotnik Edmund Czajkowski. Lekarz Pogotowia odwiózł go do szpitala Poznańskich.

— Zgon na ulicy.

Przed domem nr. 38 przy ul. Wschodniej zmarł nagle jakiś mężczyzna w wieku lat około 36. Nazwiska jego na razie nie stwierdzono.

— Zamach samobójczy.

Pozostający bez zajęcia, 36-letni Bolesław Czernik, Południowa 58, w zamiarze samobójczym otruł się karbolem. W stanie ciężkim odwieziony został do szpitala Poznańskich.

— Na posterunku.

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Dzielnej, 28-letni stójkowy Onufry Szewczuk dostał ataku epileptycznego, który przez czas dłuższy pozbawił go przytomności. Lekarz Pogotowia odwiózł go do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Skutki złośliwości.

Przed domem nr. 154 przy ul. Widzewskiej 39-letni robotnik Wojciech Łapkowski popchnięty został przez towarzyszów tak silnie, że upadł do rynsztoku, i okaleczył sobie głowę.

— Przy pracy.

Oskar Krygier, 30-letni robotnik, zatrudniony w fabryce przy ul. Przędzalnianej nr. 15, odniósł rany szarpane lewej ręki. Lekarz Pogotowia okazał mu pierwszą pomoc.

Informacje.

Prawa zesłańców.

Pierwszy departament Senatu rozważał na ostatniem posiedzeniu sprawę zesłańców politycznych, którzy otrzymali wykształcenie lekarskie.

Chodziło o to, czy mogą oni—mimo pozbawienia praw — zajmować się praktyką lekarską.

Wśród senatorów wynikła różnica zdań; wobec ważności sprawy postanowiono zgromadzić w tej sprawie materjał informacyjny

Z sądów.

30,000 w piwnicy.

W nadchodzącą środę I departament Izby sądowej będzie rozpoznawał ciekawą sprawę o kradzież 30,000 rb. Wojciech Stanek, właściciel domu w Będzinie, bojąc się bandytów i nie mając zaufania do banków, gotowiznę swoją 30,000 rubli wymienił na listy zastawne, włożył do pudełka żelaznego i zakopał w piwnicy.

Dwa razy do roku, kiedy zbliżał się termin wypłaty kuponów, Stanek — zwykle nocą, jak mu się zdawało niewidziany przez nikogo, schodził do podziemi, odkopywał pudełko, obcinał kupony i z powrotem skarb swój chował. Musiał go ktoś podpatrzeć, gdyż 22 stycznia 1909 r. złodzieje wybili mur, dostali się do piwnicy i pieniądze zabrali. Wszczęte śledztwo nie dało żadnych wyników i sprawę umorzono.

W 1910 roku w Będzinie zabity został miejscowy złodziej Piotr Kubik. Kochanka jego Eleonora Grochowina zgłosiła się do Stanka i opowiedziała mu, że kradzieży 30,000 rb dokonał Kubik razem z towarzyszami Probierzem i Podsiadłą z namowy lokatora Stanka Mendla Brodera. Broder mieszkał akurat nad piwnicą, gdzie były zakopane pieniądze Stanka. Probierzowi, Podsiadle i Broderowi wytoczono sprawę. Piotrkowski sąd okręgowy uniewinnił oskarżonych. Wyrok ten zaskarżył prokurator i obrońca Stanka do Izby sądowej. Izba wezwała do sprawy przeszło 60 świadków. Rozprawy potrwają 2 dni.

Obraza Majestatu.

D. 7 marca r. b. 20-tni Maksymiljan Błażejczyk, mieszkaniec Rawy, uczestniczył wraz z kolegami w restauracji Pankiewicza. Podpiwszy sobie, Błażejczyk począł wygłaszać mowy wobec zebranej licznie publiczności, przyczem w jednem przemówieniu dopuścił się obrazy Majestatu.

Warszawska izba sądowa skazała Błażejczyka na 8 miesięcy twierdzy.

O zawieszenie czerwonego sztandaru.

W d. 1 maja r. b. policja częstochowska zauważyła powiewającą na fabryce „Warta", przybity do komina fabrycznego, czerwony sztandar z inicjałami P. S. S.

Sztandar usunięto, przeprowadzone śledztwo wykazało, że to 17-ni robotnik Stefan Chrząstek dostał się na dach i wywiesił sztandar.

Izba sądowa skazała Chrząstka na 8 miesięcy twierdzy.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski.

Dziś we wtorek powtórzona będzie znakomita farsa Jerzego Feydeau p. t. „Dudek", która wstępnym bojem zdobyła sobie nadzwyczajne powodzenie w teatrze Polskim.

— W środę, „Lena".

— We czwartek premjera głośnej swego czasu krotochwili swojskiej Abramowicza i Ruszkowskiego p. t. „Szaławiła".

Sztuka ta, wznowiona obecnie w warszawskich teatrach rządowych, cieszy się dużem powodzeniem, dzięki jowialnemu humorowi, w jaki obfituje.

— W piątek efektowna sztuka J. Korzeniowskiego p. t. „Karpaccy górale".

Opera i operetka łódzka Konstantynowska 16.

Dziś po raz pierwszy dana będzie jedna z najpiękniejszych operetek Lehara „Wesoła wdówka" która jest zawsze mile słuchaną, dzięki swej melodyjnej muzyce „Wdówkę" urozmaicą w akcie 2 „huśtawki" które odśpiewa p. Kozłowski, zaś w akcie 3 „Matische" odtańczony przez p. Lewandowską i Ciesielskiego.

Rolę tytułową wykona znakomita odtwórczyni p. Rogińska, dzielnie jej sekundować będzie p. Szczawiński, jako Hrabia Danił. Resztę obsady tworzą p. St. Claire, Górska, Skrzycka oraz pp. Grodnicki, Kozłowski, Jarzęcki, Piekarski, Cholewicz, Olasz i inni. „Wdówkę" reżyseruje p. Szczawiński

— Jutro po raz trzeci dana będzie prześliczna i arcykomiczna operetka J. Offenbacha „Piękna Helena" która na dwóch pierwszych przedstawieniach podobała się ogólnie, i na której bawiono się znakomicie.

Powodzenie swoje „Piękna Helena" zawdzięcza prześlicznej wystawie i inscenizacji Reinhardtowskiej.

— W sobotę po południu o godzinie 3 po cenach najniższych dana będzie znakomita operetka Weinbergera „Romantyczna żona" z p. Roginską w roli tytułowej.

W próbach „Krysia leśniczanka", operetka Jarno i „Straszny dwór", opera Moniuszki.

Reinhardt w karykaturze.

(Z powodu wystawienia w łodzi „Pięknej Heleny").

Najwspanialsza, najdostojniejsza forma literacka po dzień dzisiejszy znana — dramat (czy to jako tragedja, czy też jako komedja)— różne i zmienne przechodził koleje, zanim postać współczesną osiągnąć zdołał.

Poczęty w Grecji z uroczystości djonizijskich, tam też w swej helleńskiej kolebce najdoskonalszą aż po czasy Szekspirowskie formę uzyskać miał możność, dzięki swym tak genjalnym literackim odtwórcom jak Sofokles, Ajschylos, Euryp des z jednej, Arystofanes z drugiej strony.

Znakomitą kulturę artystyczną Hellady ... z jej dorobkiem naukowym i religijnym; jej białe marmury i jeszcze bielsze hetery, jej bohaterów epicznych, zakrojonych na miarę potężniejszą od groteskowych częstokroć bożków—wszystko to przeważnie odziedziczył po Grecji jej polityczny zwycięzca, jej pan i władca—Rzym. Przeszczepiając kulturę helleńską na swój grunt rodzimy, musieli koryfeusze intelektualni Rzymu brać, oczywiste, pod uwagę grunt, na którym helleńskie ziarna przyszły (nie wątpiono, iż pyszny i obfity) owoc wydać miały.

To też, dzięki owemu odmiennemu gruntowi, znać w puściźnie kulturalnej Rzymu rzadkie, dość wybitne, uchybienia od greckiego pierwowzoru. Tak się rzecz miała ...aśnie i z teatrem. Właściwie rzymianie teatru zupełnie nie mieli—zastąpił go cyrk z ...go emocjonującemi romańską duszę walkami swych sportowych stronnictw. Dopiero w ...lowie średniowiecza przypomniano sobie ...ś—niecoś o widowiskach teatralnych. Nie ... to — rzecz zrozumiała — ani potężne w ...wem napięciu dramatycznem prostolinijne epopeji artystyczne, i doskonałe w formie również prostolinijne w literackiej strukturze, greckie tragedje, ani też, znakomite zewnętrzne w treści swobodne i sarkazmu pełne, ...tofanesowe komedje—są to, na ogólny wówczas ascetyczny ton nastrojone mysterja, lub t. zw. „dramaty szkolne".

Dopiero Szekspir wskrzesił w pełni tradycję greckich widowisk i wskrzesił ją tak, jak to tylko potrafi genjusz. Jego tragedja, dramat, komedja, baśń sceniczna wreszcie, aczkolwiek u gruntu swych literackich zamierzeń pokrewne z odnośnemi typami widowisk teatralnych Grecji, formalnych analogji posiadają niewiele, nic prawie. Zerwanie z jednościami miejsca i czasu, ściśle i surowo w dramacie greckim przestrzeganemi, było dla historji teatru nową erą. Nas tu interesuje przedewszystkiem strona, że tak powiem, dekoracyjna, reżyserska, Szekspirowskie mise en scéne. Było ono więcej niż nieskomplikowane, było więcej nawet, niż prymitywne. Stawiano na środku sceny klasz napisem: „las" i to zastępowało tekturowe drzewa scen dzisiejszych. Wymagania współczesne są bez porównania wybredniejsze; i dziś co prawda mamy widowiska, w których aktor, ubrany w bezpretensjonalną marynarkę, stara się przytwierdzonym do niej napisem: „frak" przekonać nas o wykwincie swego niewyszukanego stroju, ale to są tylko miłe niespodzianki, jakie szykuje reżyser publiczności, ciekawe inowacje dla recenzentów i bardziej teatralnie ukształconej części widzów. Taka impreza, podjęta a la longue, zakończyłaby się najzupełniejszem fiaskiem.

(d. n.)

Stefan Lewin.

Pożar okrętu na oceanie.

— Podczas pożaru rozgrywały się na pokładzie „Volturna" sceny okropne. Podróżni, zmuszani do gaszenia pożaru, odmawiali posłuszeństwa po pracy kilkogodzinnej. Wówczas kapitan zmuszał ich do akcji ratunkowej, grożąc rewolwerem. Wielu, zagnanych w ten sposób do ognia, zginęło śród płomieni i dymu.

Kobiety i dzieci płakały, krzyczały i modliły się głośno. Mnóstwo osób uległo wstrząśnieniu nerwowemu. Inni szukali ratunku, skacząc z pokładu do morza. Pomimo 11-tu parowców, które przybyły z pomocą, akcja ratunkowa była przez całą noc niemożliwa wobec gwałtownej burzy.

Dokładnej liczby ofiar katastrofy „Volturna" jeszcze nie stwierdzono. Zdaje się, że zginęło 136 podróżnych. Na „Volturnie" okazał się brak odpowiedniej liczby łodzi ratunkowych. Także ilość przyrządów do gaszenia ognia była niedostateczna, czem się tłumaczy szybkie rozszerzenie się pożaru.

Według dalszych depesz z miejsca katastrofy, parowce wezwane na pomoc krążyły 20 godzin dokoła płonącego parowca, nie znalazły już jednak więcej rozbitków.

„Daily Mail" podaje opowiadanie jednego z rozbitków, uratowanych przez parowiec „Carmania".

Według tego świadka naocznego katastrofy, kapitan i oficerowie „Volturna" zachowywali się przykładnie, załoga jednak straciła głowę i musiała być pędzona do gaszenia ognia pod groźbą rewolwerów.

Pierwsze dwie zapełnione rozbitkami, łodzie ratunkowe „Volturna" rozbiły się o boki parowca i utonęły, wobec czego kapitan zakazał spuszczania dalszych łodzi do chwili nadpłynięcia parowców, wezwanych na pomoc.

Sprawa Bejlisa.

Szósty dzień rozpraw.

Wezwano studenta Gołubiewa. Wchodzi do sali blady i wzruszony, ale głosem spokojnym opowiada, że bardzo go interesowały doniesienia gazet miejscowych o zniknięciu Juszczyńskiego, znalezieniu trupa i sekcji zwłok, dokonanej przez Karpińskiego, który znalazł na ciele około 50 ran. W charakterze członka Towarzystwa „Dwugławyj Oriel" Gołubiew brał udział w pogrzebie chłopca. Wśród masy ludowej krążyły potworne pogłoski; znać było podniecenie. Mówiono, że zabiła matka, że zabili chłopcy, wreszcie mówili, że zabili żydzi. Dnia 30-go kwietnia, z inicjatywy organizacji monarchistycznych, urządzono na grobie Juszczyńskiego nabożeństwo żałobne. Po zaznajomieniu się z Natalją Juszczyńską i inną krewną zmarłego, Gołubiew przy ich pomocy zaczął sprawdzać okoliczności zabójstwa. Tutaj nagle Gołubiew przerywa zeznania.

Wśród obrony i ekspertów rozlegają się głosy:

— Zrobiło mu się słabo!

Gołubiew siada na krześle, podanem mu przez komisarza i pije wodę.

Prosektor Trufanow daje mu do powąchania spirytusu.

Przyszedłszy do siebie, Gołubiew za pozwoleniem sądu ciągnie swe zeznania, siedząc.

Na zapytanie Szmakowa, czy świadek słyszał coś o cadykach, Gołubiew daje odpowiedź twierdzącą. Mówiono mi, że Bejlis jest cadykiem.

Bejlis, słysząc to, śmieje się.

Przewodniczący badawczo przygląda się Gołubiewowi. Gołubiew milczy, zakłopotany. Po chwili świadek zeznaje w dalszy ciągu, iż z polecenia organizacji „Dwugławyj Oriel" pojechał po zabójstwie Juszczyńskiego obejrzeć miejscowość, gdzie znaleziono trupa. Wówczas nabrał przekonania, iż zabójstwo dokonane zostało na tle rytualnem.

Gdy się dowiedział o tym, iż Bejlis został aresztowany, utrwaliło to w nim przekonanie o mordzie rytualnym, tym bardziej, iż jak opowiadano, Bejlis rozsuwał mace.

Gołubiew początkowo przypuszczał, iż w zabójstwie Juszczyńskiego brała również udział Czeberiakowa.

Świadek słyszał również, jak mówiono o udziale adwokata Margolina w mordzie rytualnym.

Naogół Gołubiew powtarza to, co zeznał na śledztwie pierwiastkowym, jeszcze bardziej skierowując swe zeznanie przeciw Bejlisowi.

Badanie Gołubiewa przeciąga się.

Podczas badania świadka Gołubiewa, Zarudnyj ponownie ustala związek pomiędzy proklamacjami, rozrzucanymi na pogrzebie Juszczyńskiego a oskarżeniem Bejlisa o mord rytualny.

Zarudnyj żąda, by proklamacje te załączono do aktów sprawy.

Prokurator i przedstawiciele powództwa cywilnego oponują.

Oględziny miejsca.

Ulewa.

O g. 1 m. 30 zajeżdża przed gmach sądowy kareta więzienna, do której pod konwojem 6 żołnierzy przeprowadzono Mendla Bejlisa.

W pół godziny potem zajechały powozy i samojazdy po sędziów, przysięgłych, prokuratora, obrońców, powodów cywilnych, przedstawicieli prasy i ciekawych.

Jedzie też student Gołubiew i inni świadkowie.

O godz. 2 m. 10 orszak zatrzymuje się przed domem, w którym mieszkała na górnem piętrze Wiara Czebierakowa, a na dolnem—Malicka.

Stwierdzone zostało miejsce, w którem Szachowski widział d. 12 marca Andruszę z Geniem. Oglądana jest dziura w płocie, wychodząca na ul. Nagórną z posiadłości Zacharczenki, w której mieszkała Czebierakowa.

Badani są świadkowie: Gołubiew, Nakonieczny, Wyszinskij, Dobrzański i inni.

Sąd znowu wraca, (w celu obejrzenia mieszkań Czebierakowej i Malickiej.

W mieszkaniu Czebierakowej sędzia Jurkiewicz z kilku osobami dokonywują odpowiednich kroków i hałasują, a reszta członków sądu przysłuchuje się temu w mieszkaniu Malickiej.

Następnie oglądano płot pomiędzy posiadłością Zacharczenki a cegielnią Zajcewa. Świadk. Nakonieczny i Dobrzański stwierdzają że nowy płot postawiony został na jesieni 1910 r., zaś Szachowski twierdzi, że po zabójstwie Juszczyńskiego.

Sąd udaje się do cegielni Zajcewa i ogląda mieszkanie Bejlisa.

Posiedzenie wieczorowe odwołano; dalszy ciąg dziś.

Zamierzona interpelacja.

PETERSBURG. „Birżewyja Wiedomosti" podają rozmowy z wielu posłami z powodu sprawy Bejlisa. Jest zamiar wniesienia interpelacji w Dumie, a jeżeli do interpelacji nie będzie danych, grupa pracy wystąpi z oświadczeniem poza porządkiem dziennym.

Telegramy.

Telegramy ag. W. A. T. i własne z d. 13/10.)

Bójka z Puriszkiewiczem.

PETERSBURG. Na zebraniu związku Michała Archanioła członkowie zaczęli oskarżać się nawzajem o kradzieże. Wyszły na jaw bardzo ciekawe historje. Wynikiem rewelacji było, że Nikanorow uderzył w twarz osławionego Puriszkiewicza. Wezwano policję, spisano protokół.

Znowu casus belli.

KONSTANTYNOPOL. Stosunki pomiędzy Grecją i Turcją stają się się coraz bardziej naprężone, a to głównie z powodu przyjęcia przez Veniselosa i przez króla greckiego Sabah Edina i ustawicznych skarg mahometańskiej ludności Macedonji na złe obchodzenie się z nią greków.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że odrzucenie przez Grecję postulatów tureckich będzie dla Turcji casus belli.

Dardanele.

KONSTANTYNOPOL. Z powodu coraz groźniejszej sytuacji Dardanele będą ponownie zamknięte. Jedynie tylko w określonych godzinach wolno będzie przyjeżdżać okrętom handlowym.

Położenie ogólne.

PETERSBURG. Podczas bytności swej w Wiedniu poseł rosyjski w Serbji, Hartwig, oświadczył, że położenie na Bałkanach jest wysoce niepokojące.

PARYŻ. Z Aten donoszą: Grecja przyjmuje dotychczas częściowo propozycje tureckie, przygotowując się ze swej strony do postawienia kontr-propozycji.

Sojusz turecko-bułgarski.

PARYŻ. Bułgarski pełnomocnik Sawow czyni w dalszym ciągu starania, aby doprowadzić do skutku sojusz turecko-bułgarski, zmierzający ostatecznie do rewizji traktatu w Bukareszcie. Bułgarja uczyniła ze swej strony propozycję Turcji, że wojska bułgarskie nie zajmą chwilowo tej części Turcji, która przypadłaby Bułgarji w udziale, aby zostawić Turcji swobodnie pole do przemarszu wojska w stronę Monastyru i Saloniki.

Ostatnie telegramy.

Bułgarja a Turcja.

KONSTANTYNOPOL. Pisma tutejsze donoszą, że sprawa zachodniej Tracji jest już uregulowana. Bułgarja uznaje prawa mahometan i przyrzeka, że będzie je szanować. Podprefekci i inni urzędnicy mają być mianowani z pośród mahometan.

Wielki wezyr prezesem.

KONSTANTYNOPOL. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu młodotureckiego wybrano wielkiego wezyra prezesem partji Jedności i Postępu.

Podział Albanji.

BIAŁOGROD. Rząd serbski przygotował noty do wielkich mocarstw, w których zawiadamia je, iż zamierza obsadzić chwilowo niektóre terytorja albańskie. W kołach politycznych utrwala się przekonanie, że Serbja zamierza zatrzymać je na stałe. Coraz silniej doznaje się wrażenia, iż podział Albanji pomiędzy Grecję, Serbję i Czarnogórze jest kwestją najbliższych dni.

Skandal polityczny.

BUDAPESZT. Zanosi się tu na nowy skandal polityczny. Kilku kapitalistów francuskich i węgierskich wystosowało swego czasu do b. prezesa ministrów węgierskich Lucasa prośbę o koncesję na dom gry na wyspie św. Magdaleny. Lucas przyrzekł uczynić zadość tej prośbie i pobrał półtora miljona koron na ten cel. Obecny prezes ministrów, hr. Tisza, wzdraga się potwierdzić decyzję swego poprzednika, wobec czego kapitaliści owi żądają zwrotu pobranych pieniędzy. Skandal jest nieuniknjony.

Kłopoty rządu serbskiego.

BIAŁOGROD. Urzędnicy serbscy wzbraniają się przyjmować urzędy w prowincjach nowozdobytych. Wobec niemożliwości skompletowania administracji rząd serbski grozi przymusowem wysiedlaniem opornych.

Malwersacja.

LIPSK. Kasjer tutejszego Tow. Ubezpieczeń od ognia sprzeniewierzył 300,000 marek i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Kampanja wyborcza.

RZYM. Walki wyborcze przybrały w ostatnich dniach charakter niezwykle ostry. W kilku miastach doszło do krwawych starć. Musiała interwenjować policja. Wyborcy przychodzą na zebrania dobrze uzbrojeni. Kandydaci przemawiają pod osłoną policji.

P. A. T.

Od dnia dzisiejszego zamieszczać będziemy, prócz depesz własnych i W. A. T., takze telegramy Petersb. Ajencji, oraz telegramy giełdowe.

Z ostatniej chwili.

Samobójstwo urzędnika.

(a) Dzisiaj o g. 9-ej rano, cierpiący od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy urzędnik biura powiatowego, 29-letni Juljan Osiewalski, w przystępie melancholji zrzucił się z okna swojego mieszkania z 3 piętra przy ul. Pietrzana na Bałutach i padając na bruk dziedzińca, uległ zupełnemu potrzaskaniu. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala Poznańskich.

Przejechany przez tramwaj.

(a) Dzisiaj o godz. 10-ej zrana 9-letni Stanisław Drewniak wpadł pod tramwaj pabianicki, którego koła obcięły mu obie nogi powyżej kolan.

Nieszczęśliwego chłopczyka odwieziono do szpitala Anny-Marji.

Dr. B. Rejt, Średnia 5, telefon 33-79.

Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne moczopłciowe i kosmetyka lekarska.

Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606" i 914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów). oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 9 i pół do 12 i pół i od 5—8. W niedziele i święta od 10—2 po poł 1032

„To nie jest moja matka!"

Niezwykła dramatyczna scena rozegrała się przed berlińskim sądem przysięgłych. Trybunał po szczegółowo przeprowadzonej rozprawie skazał ogrodnika Bierwagena za zamęczenie na śmierć własnej żony na osiem lat ciężkiego więzienia.

Bierwagen występował od szeregu lat pod nazwiskiem Kirchnera i stanowczo obstawał w czasie rozpraw, że tak się od urodzenia nazywa, mimo, że rozpoznał go cały szereg świadków.

Bierwagen wypierał się nazwiska rodowego z tego powodu, że przed kilku laty popełnił znaczniejszą kradzież i skazany został na kilkuletnie więzienie; ponieważ jednak udało mu się umknąć z więzienia, zmienił nazwisko i pod niem otworzył zakład ogrodniczy na przedmieściu Berlina. Po roku ożenił się—dalej jako Kirchner—i w przeciągu następnych kilkunastu miesięcy zamęczył żonę na śmierć katowaniem i biciem, po to tylko, aby odziedziczyć po niej kilka tysięcy marek.

Za zbrodnię tę stanął obecnie przed sądem i skazany został na osiem lat więzienia.

Tuż przed zamknięciem postępowania dowodowego, gdy mimo rozpoznania go przez licznych świadków Bierwagen nie chciał przyznać się do swego prawdziwego nazwiska, sprowadzono z prowincji matkę jego.

Chwila była dramatyczna, gdy na salę weszła mała, zgarbiona, zlękniona staruszka i na widok syna na ławie oskarżonych wybuchła nerwowym płaczem.

— Czy to jest syn pani?—zapytał przewodniczący, wskazując na obwinionego.

— Tak jest—odparła staruszka bez namysłu, zanosząc się od płaczu.

— Cóż ty na to?—podjął przewodniczący trybunały, zwracając się do mordercy.

Obwiniony, nie wykazując w wyrazie twarzy żadnej zmiany, żadnego wzruszenia lub uczucia, powstał z ławy i zimnym wzrokiem spoglądając na spłakaną staruszkę odezwał się twardo:

— „Nie znam tej baby! To nie jest wcale moja matka, bo ta już dawno mi umarła!"

Usłyszawszy te słowa, biedna matka padła zemdlona na ziemię; syn wyrodny,—jakby nic nie odczuwając—odwrócił się, usiadł spokojnie i z flegmą bawić się począł palcami, patrząc bezmyślnie przed siebie.

Wśród sędziów przysięgłych i słuchaczy zapanowało oburzenie bez miary.

Ucieczka nieboszczyka.

Policję francuską zajmuje niezwykły fakt.

Żyje sobie w Paryżu, czy też—obecnie — gdzieindziej niejaki Billotet, przestępca kryminalny.

Aresztowany uciekł przez okno z urzędu policyjnego, ale przytem zranił się, został schwytany i umieszczony w szpitalu Hotel Dieu. Wyzdrowiał—ale tymczasem, niewiadomo kto i jakim sposobem, stwierdził urzędownie, że Billotet—umarł.

Nieżyjący złoczyńca uciekł jednak po raz drugi—tym razem aresztowany za opór okazany policji, z więzienia policyjnego — uciekł tak samo przez okno—ale nadwyrężył sobie nogę i znów go schwytano. Odłożono jego sprawę — rzecz działa się 30 czerwca do 8 lipca.

Ale — o dziwo! — prezes izby sądowej stwierdził jednocześnie, że sprawa Billoteta, jako umarłego, musi być umorzona ponieważ na jego aktach napisano „zmarł".

I sprawę umorzono.

Jednakże „żywy nieboszczyk", umieszczony znowu w „Hotel Dieu", gdzie go zapisano, jako że „złamał nogę" zachowywał się tak uprzedzająco grzecznie, taki był miły, że przestano go tak surowo pilnować, a kochanka jego przyniosła mu spodnie i kamizelkę, jakich używają malarze. Ponieważ zaś właśnie pracowano w „Hotel Dieu" nad upiększeniem ścian malowidłami, więc Billotet, z garnkiem farby w ręku, wymknął się przez otwartą bramę — i tyle go widziano.

Kiedy się wydało, że Billotet żyje i że uciekł, w policji nastąpiły różne zabawne sceny, zaczęto poszukiwać „umarłego", który już jednak zdążył zatrzeć za sobą wszelkie ślady.

„Matin" ogłasza powyższą sprawę jako krytykę sprawności policji paryskiej.

Czy doprawdy?

Pani jeszcze nie używała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek nieznaczny, a korzyść wielka. Wszelkie piegi, opalenizna, plamy, pryszcze, wągry i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia naśladownictwa sprzedaż tylko w składach aptecznych na

Nawrot № 54, i Konstantynowska 75.

Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

SPRZEDAŻ i KUPNO

załatwia szybko i tanio tylko Fr. Kamiński, ul. Przędzalniana 37a.
Uskutecznia lokatę kapitałów oraz dział informacyjny.

Czytajcie „ŚMIECH"!

Nowowynaleziony APARAT RACHUNKOWY Cena 45 k. z przesyłką

patentowany we wszystkich państwach świata, Służy do obliczenia w 1 sekundę każdego mnożenia, dzielenia, cen, ułamków dziesiętnych i procentów. W ciągu krótkiego czasu przeszło 500 tysięcy w użyciu. Poleca się wszystkim, szczególnie handlowcom, buchalterom, inżynierom, urzędnikom i uczącej się młodzieży. Wysyła się po otrzymaniu 45 kop. (można w markach pocztowych). Adres: H. Billauer, Warszawa ul. Ślizka 40-g. 262-10-1

Od dziś do piątku włącznie

Wspaniały bezkonkurencyjny program.

LUNA

Na całość złoży się między innemi ze złotej serji „Nordisk"

Pogromczyni żmij

Wstrząsający dramat w 4 częściach w wykonaniu artystów Królewskiego teatru w Kopenhadze.

Karkołomne skoki! Jadowite żmije!

Sympatyczne siostrzenice

wspaniała komedja w wykonaniu amerykańskich artystów.

DZIŚ i JUTRO NAD PROGRAM: STŁUCZONA WAZA

Dramat liryczny z rosyjskiej **złotej serji** w 3-ch częściach podług znanego arcydzieła **A. N. Apuchtina.** W roli głównej artystka **Cesarskiego Moskiewskiego** Małego teatru W. M. Maksimowa.

Wspomniane arcydzieło demonstrowane będzie tylko do środy włącznie, albowiem w czwartek ma być demonstrowane w pierwszorzędnym berlińskim kinematografie. Najlepsza orkiestra w Łodzi! Ceny miejsc zwyczajne. W wielkiej poczekalni teatru przygrywa wspaniale zgrana orkiestra. Od poniedziałku do poniedziałku włącznie codziennie o godz. 3 i pół po południu Przedstawienie dla dzieci.

PIERWSZA ŁÓDZKA CHRZEŚCJAŃSKA
Elektryczna Fabryka Cukrów
Nagrodzona Wielkim Srebrnym Medalem na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi
T. Dąbrowski i S-ka
w Łodzi, Widzewska 104.
Poleca swe wyborowe wyroby codziennie świeże. 700—0 58

Dnia 12 października b. r. zaginęła 7-letnia dziewczynka, blondynka, Michalina Rybarczyk, w bronzowej sukience i w niebieskim fartuszku. Odprowadzić proszę albo zawiadomić na ulicę Piotrkowską № 122, Józef Dudek. 2323—1

Józef Kuczyński zgubił paszport, wydany z magistratu łódzkiego. 3-1

Obiady smaczne, zdrowe, tanie. Benedykta 10 m. 2. 6—1

KAŻDY MOŻE NABYĆ DZIAŁKI ZIEMI
w najlepszej miejscowości m. Wilna, „ZWIERZYNIEC".
Miejscowość ładna i zdrowa: stary las sosnowy, Wilja. CENY NIZKIE.—WARUNKI DOGODNE. — PROLONGATA WYPŁATY. Wyjątkowo wygodne i tanie działki nad rzeką. — Rozmiary działek według życzenia nabywców. Zwracać się do biura pośr.—w sprzed. działków
WILNO, Zwierzyniec, ulica Giedyminowska 32. (róg Sosnowej)
Tel. № 46. 1524-12—4

Dziś „MONOPOLOWY SZLAGIER" Dziś

Tylko jeszcze 3 dni! Tylko jeszcze 3 dni!

podług wiekopomnego arcydzieła Emila ZOLA „GERMINAL" podług wiekopomnego arcydzieła Emila ZOLA

w **8** wielkich częściach ze znakomitym **Henry Krauss'em** w głównej roli.

Obraz odegrany został w kopalniach węgla. Podziemne zdjęcia zostały wykonane z wielkiemi trudnościami.

CASINO i ODEON

Początek przedstawień codziennie o godz. 3 po południu

NEURASTENJA.

Pośród środków nowoczesnych, które lekarze chętnie zalecają, zajmuje pierwsze miejsce środek wzmacniający nerwy,

MUIRACITHIN-ALEKSANDRA.

Choroby nerwowe zajmują obecnie wybitne miejsce w badaniach lekarskich, w szczególności zaś **przedwczesna niemoc nerwowa** czyli **neurastenja** u mężczyzn, która jest nadto niebezpieczeństwem nie do lekceważenia.

Przedwczesna niemoc nerwowa jest przeważnie wynikiem bądź **umysłowego**, bądź **fizycznego przemęczenia, nadużyć płciowych**, itd. odbija się szkodliwie na czynnościach całego organizmu, tak że dolegliwości tego rodzaju, jak **brak apetytu, osłabienie pamięci, drgawki nerwowe, opresja, podniecenie** itp. są częstokroć **objawami towarzyszącemi przedwczesnej niemocy nerwowej.** Dlatego też w wypadkach podobnych nie należy zwlekać, lecz zawczasu zwrócić się do lek r a, który, jak to już wzmiankowaliśmy, rozporządza tak potężnym środkiem jak **MUIRACITHIN ALEXANDRA.** Prosimy o przeczytanie broszurki z odezwami lekarzy, którą wysyłamy zainteresowanym franco i bezpłatnie. **MUIRACITHIN ALEXANDRA** sprzedaje się we wszystkich większych aptekach.

Kantor Przetworów Chemicznych St.-Petersburg, Małaja Koniusznaja 10.

Wobec tego, że w ostatnich czasach ukazały się w sprzedaży liczne, a bezwartościowe naśladownictwa naszego **MUIRACITHIN'U ALEXANDRA**, nietylko niewypróbowane klinicznie, ale i nie dające żadnej pewności, co do nieszkodliwości części składowych, prosimy tedy Sz. Publiczność o baczne zwracanie uwagi na naszą markę „**MUIRACITHIN ALEXANDER**" i odrzucanie naśladownictw.

1735 4

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.

BAUME BENGUÉ

WYLECZENIE ZUPEŁNE

PODAGRY — REUMATYZMU

Cena: 1 r. 20 k. NEWRALGII Cena: 1 r. 20 k.

Skład główny: Józef Salzman jr., Warszawa, Senatorska 38.

Doskonały w smaku

„Koniak Imperial"

Żądać wszędzie. 887-20-27

ENGLISH.

An Englishman, Oxford and Cambridge Higher Certificate, gives lessons in the English language.

Nawrot 2, mieszkania 26. 1919—3

Drogą do majątku jest oszczędność.

II-gie Bałuckie

Tow. Pożyczkowo - Oszczędnościowe

Ul. Łagiewnicka № 29 (Rynek Bałucki).

Przyjmuje członków. Udziela pożyczki do Rb. 600. Przyjmuje oszczędności, począwszy od 1 rb., jak członków Towarzystwa tak też i osób postronnych i liczy od takowych od 4 proc. do 6 procent. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 3 po południu do 7 wieczorem.

Zarząd: J. Grodek, Dr. R. Gloger, T. Lipiński.

Drogą do majątku jest oszczędność. (powtórzone)

Piotrkowska 192.

LECZNICA ZĘBÓW

Plombowanie i **specjalne laboratorjum** zębów sztucznych i złotych koron.

Reparacje i przeróbki sztucznych zębów **na poczekaniu.**

Wyjmowanie zębów bez bólu przez lekarza-dentystę

M. Lernera. 1349

Ceny bardzo przystępne.

Piotrkowska 192. (powtórzone)

ALBUM JANA MATEJKI

nakładem wydawnictwa „GAZETY ŁÓDZKIEJ"

Wyszedł z druku album Jana Matejki, zawierający 30 reprodukcji celniejszych obrazów wraz ze stosownem objaśnieniem.

Album Jana Matejki stanowi zapowiedziane premjum dla prenumeratorów „Jutrzenki", którzy opłacili całoroczną prenumeratę za **„Jutrzenkę"** w kwocie rubli 2.

Album Jana Matejki nabyć można w administracji „Gazety Łódzkiej", ul. Przejazd Nr. 1.

Cena pojedyńczego egzemplarza rb. 2.

Dla prenumeratorów „Nowej Gazety Łódzkiej" rub. 1.

Wyszła z druku broszura, wydana staraniem Redakcji „Nowej Gazety Łódzkiej"

Szkolnictwo Polskie w Łodzi i okolicy

zawiera 3 ilustracje, kilkanaście artykułów, poświęconych szkolnictwu, opis wszystkich szkół Łodzi, Zgierza i Pabjanic, dział literacki, bibljograficzny i t. d.

40 STRON DUŻEJ ÓSEMKI W OPRAWIE. **CENA 25 KOP.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Admin. „Nowej Gazety Łódzkiej" Przejazd 1.

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów

dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½ codziennie.
Choroby skórne i **weneryczne** Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1½—2½ a Poniedziałki, środy, soboty od 8 — 9 wieczór.
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczepienie ospy **Dr. I. LIPSZYC** codziennie od 1—2 pp.
Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.
Choroby **nosa**, uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Powrócił

Dr. Rosenblatt

Choroby uszu, nosa i gardła.

Przyjmuje od 10—11 r. i 5—7 po poł, w niedziele od 10—11 r.

Ulica Piotrkowska № 35.

Telefon 19-84.

Dr. med. S. Aronson

były asystent klinik berlińskich

Piotrkowska 120. Tel. 31-82.

Akuszerja i choroby kobiece.

od 9—11 rano i od 5—7 po południu. W niedzielę od 11—1 po poł. 1492

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.

Telefon № 13-59.

Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606"—914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. i od 4— pp. panie od 5—6 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Sonenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne,

PRZEPROWADZIŁ SIĘ na Zieloną 8.

od 11—1 i 5—7½.

1844—15

ELEGANCKĄ

męską, damską, uczniowską i dziecinną

KONFEKCJĘ

gotową i podług miary z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych po cenach najprzystępniejszych poleca

Ch. I. Sachs

120. Piotrkowska **120.**

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.

Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.

LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. Zygmunt Ługowski

Konstantynowska 31

Akuszerja i choroby kobiece przyjmuje do 10 rano i od 2—5 po poł. 1920—3—1

Dr. JELNICKI

choroby weneryczne, skóry dróg moczowych

ul. ANDRZEJA № 7

9—12 i 5—8, w niedziele i święta 9—1

Telefon Nr. 170 1404

Dr. A. S. Tenenbaum

powrócił.

Piotrkowska 145. Telef. 24-16

Choroby wewnętrzne, żołądka i kiszek.

Przyjmuje od 8 do 9-ej rano i od 5-ej do 7-ej po południu. 1851—6

Potrzebny chłopiec

starszy do Administracji. Zgłaszać się do „Nowej Gazety Łódzkiej"—Przejazd 1.

Dr. Karol Blum

Specjalista chorób

Gardła, nosa, uszu i zboczeń mowy

(jąkanie, seplenienie i t. d.)

podług metody

Prof. Gutzmana z Berlina.

Godziny przyjęć: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-ej wiecz.

Piotrkowska 165 (róg św. Anny)

Telefon 13. 52.

Abiturjent

7-io klasowej szkoły handlowej udziela korepetycji i przygotowuje do wszystkich klas handlowych szkół. Oferty w Adm. sub. „K."

Dr. J. Silberstrom

Ordynator Amb, Czer. Krzyża Zawadzka 12.

Choroby skóry, włosów i weneryczne. Kosmetyka lekarska. Stosowanie prep. **606** i **914** (wśródżylnie)

Przyjmuje od **12—2** i **5—8** Panie od **4—5** (osobna poczekalnia), w niedzielę do 4 po południu

Zakład Tapicersko - dekoracyjny

Wł. Przeździeckiego

przyjmuje wszelkie obstalunki oraz posiada na składzie otomany leżanki itp. **Piotrkowska 108**

Salon dla pań i panów

fryzjera

Nowackiego

Piotrkowska 103

Ogłoszenia drobne.

Kilka **panienek** przyjmę na naukę kroju i szycia. Nauka może być prowadzoną w godzinach rannych lub wieczorowych, tamże potrzebne **uczenice.** Zgłaszać się ul. Widzewska 111 m. 6 2321—5—1

Leon Poterała zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabr. Szajnroka. 2324—1

Marta Ludwig zgubiła kartę od paszportu wydaną z fabryki Plichala 2325—1

Maszyny 2. Singera prawie nowe bębenkowe i Maszyna za 16 rubli Piotrkowska 103 —5 2315—6—1

Pralnia do sprzedania z wyrobioną klijentelą Solna № 9 2316—2—1

Potrzebna 15-to letnia dziewczyna do dziecka i robót domowych ulica Staro-Zarzewska № 49 mieszkania 6. 2318—3—1

Potrzebny wspólnik do zakładu ślusarskiego. Oferty składać w „Gazecie" Przejazd 1-dla „Czynny". 2324—2—1

Zaginął paszport, na imię Weroniki z Wrocławskich Rogalskiej, wydany z gm. Szymanów, pow. Sochaczewskiego gub. warszawskiej. 2313—3—1

Zaginął paszport wydany z gminy Grabów pow. Łęczyckiego na imię Antoniny Janowskiej. 2319—3—1

Władysław Milczarek zgubił kartę od paszportu wydaną z fabryki Silberstajna 2322

Wydawca: Jan Grodek. W tłoczni Jana Grodka, Widzewska № 106a. Redaktor: Anna Grodek.